

Praktyczna wiara

Część II

Uzdrowienia

Artur Pawłowski

Czy Bóg uzdrawia? Czy pragnie leczyć ludzi teraz, dzisiaj, wśród nas? I czy my – zwykli ludzie – możemy w tym uczestniczyć?

Kościół już od wieków był podzielony w kwestii uzdrowień. Myślę, iż problem polega na tym, że często nasze pojęcie o Bogu i Jego woli, tu, na ziemi, jest zupełnie inne od Jego pojęcia i Jego woli w danej kwestii.

„Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić!” – zawołał trędowaty. Jezus wyciągnął rękę, dotknął się go i powiedział: „Chcę, bądź oczyszczony! I natychmiast został oczyszczony z trądu” (Mt.8:2-3). Tu tkwi cała esencja tej kwestii: „Chcę” – brzmi odpowiedź żywego Boga.

Człowiek kontra Bóg

Człowiek, chcąc usprawiedliwić brak wiary, tworzy doktryny sprzeczne ze Słowem Bożym. Świątynie ukazują to przypadek, z którym spotkałem się niedawno. Do naszego miasta przyjechało dwóch ewangelistów z misją nawrócenia Polonii w Calgary. Bardzo chwalebne. Niestety po pierwszym spotkaniu okazało się, że w pewnych ważnych doktrynalnie kwestiach mamy zupełnie odmienne zdania. W ruch poszły Biblije. Gdy w końcu ewangelistom zabrakło biblijnych argumentów – do gry weszły ludzkie wymysły. Ostatecznie jeden z nich wstał od stołu, komunikując: „Umrę wierny swojemu pastrowi i naszej denominacji. Przyjechałem budować

tę denominację i nie mam zamiaru tego zmieniać”. Drugi z nich chciał zostać i rozmawiać dalej. Jego lider uciął jednak tę możliwość, zwracając się do niego: „Ty przyjechałeś tu ze mną i masz być posłuszny nauczycielowi z twojej denominacji. Musimy trzymać się razem”. Wyszli z pokoju. I tak oto Bóg i Jego Słowo przegrało z ludzkimi pomysłami i, jak ja to nazywam, „klubami wzajemnej adoracji” (denominacjami). A przecież jesteśmy powołani do budowania Królestwa Bożego, nie ludzkiego! „Posłał Słowo swoje, aby ich uleczyć i wyratować ich od zagłady” (Ps.107:20).

Znany schemat

Najważniejszym autorytetem jest Bóg i jego Słowo, a nie człowiek – tego nauczyłem się w praktyce. Często na ulicy było tak, że przed ewangelizacją dostawałem pojedyncze Słowo od Boga na dany temat, które to następnie miałem rozwinąć. Raz było to kazanie o miłości, innym razem o wybaczeniu, jeszcze innego dnia o przekleństwie itd. Za każdym razem Bóg bardzo wyraźnie komunikował swoją wolę i przesłanie; jedyne co mieliśmy zrobić, to zna-

leć i przestudiować wersety z Biblii, a następnie przeczytać je publicznie, deklarując Bożą łaskę dla każdego, który tę łaskę zechciałby przyjąć. Pewnego dnia otrzymałem słowo: „uzdrowienie”. Bóg powiedział również, że będzie uzdrawiał każdego, kto do niego przyjdzie podczas spotkania. Zadzwoń do mojego współpracownika, z którym prowadziłem wtedy wspólnotę, by podzielić się z nim otrzymanym właśnie Słowem. Schemat był zawsze taki sam: ja otrzymywałem Słowo od Boga, czyli temat, a on wyszukiwał wersety z Biblii i czytając je, „przygotowywał grunt” pod Ewangelię, którą ja miałem po nim przekazać. Ta, jakże prosta metoda przynosiła niesamowite efekty. Prowadziliśmy wtedy spotkania w miejscu znanym z handlu narkotykami i prostytucji; gdzie normalni ludzie przebiegają chyłkiem, i to tylko wtedy, kiedy naprawdę muszą. Dla nas jednak, im ciemniej gdzieś było, tym Boże światło miało możliwość zaświecić mocniej. Mój współpracownik

przyjął jednak ten temat w milczeniu. W swoim życiu chrześcijańskim byłem już nieraz świadkiem uzdrowień, ale nigdy jeszcze nie widziałem, jak Bóg uzdrawia pod gołym niebem, i to w miejscu tak publicznym. Czułem mocny atak, trwając w poście, starałem się spędzić jak najwięcej czasu na czytaniu Bożego Słowa. Szatan szeptał mi do ucha: „Będziesz mówił o uzdrowieniach, że Jezus leczy, a dzisiaj zobaczysz, nikt nie zostanie uzdrowiony. Wyjdiesz na dumnia, stracisz ich zaufanie, na które tak ciężko pracowałeś. Lepiej mów na inny temat, tak będzie bezpieczniej”. Odpierałem ataki, przypominając sobie wielkie uzdrowienia, których byłem świadkiem, chociażby w swojej własnej rodzinie. Bóg nigdy nas nie zawiódł. Postanowiłem się tego trzymać.

Cios w plecy

Po wspólnej modlitwie rozpoczęliśmy ewangelizację. Stałem z boku i, nieustannie się modląc, czekałem, aż mój współpracownik „przygotuje grunt”. Czułem, że będę ponownie świadkiem ponadnaturalnych interwencji, które sam Bóg zaplanował na ten dzień. Gdy mój przyjaciel w końcu wyszedł, wziął do ręki mikrofon i powiedział: – Artur czuł, żebyśmy dzisiaj głosili o uzdrowieniach, ale ja

Mój przyjaciel wziął do ręki mikrofon i powiedział: – Artur czuł, żebyśmy dzisiaj głosili o uzdrowieniach, ale ja nie wierzę, że Jezus Chrystus uzdrawia dzisiaj. W tym momencie nogi się pode mną ugięły...

osobiście nie wierzę, że Jezus Chrystus uzdrawia dzisiaj. Gdyby tak było, to nie mielibyśmy tylu chorych ludzi wśród nas, tu, na ziemi.

W tym momencie nogi się pode mną ugięły. Słuchałem, nie mogąc uwierzyć własnym uszom. A on kontynuował: – Bóg, gdy przyszedł w swojej mocy i chodził pośród nas, mógł przecież uzdrowić tę ziemię z wszelkiej choroby: z raka, z AIDS i każdej innej dolegliwości. A przecież tego nie zrobił.

Stałem, przybity kłamstwem wychodzącym z ust Bożego dziecka, powtarzając: „Boże przyjdź i zrób coś, proszę”. W końcu, otrząsnąwszy się z pierwszego szoku, powiedziałem do siebie: „Jak mam



fot. dreamstime

teraz wyjść i mówić o Bogu, który leczy z wszelkich chorób? Już na samym początku została zamordowana ich wiara i nadzieja, którą mieli na to, żeby być zdrowymi”. Słowa niesione przez głościki nieubłaganie płynęły dalej: – Ja osobiście nie widziałem nigdy, jak Bóg leczy; nie widziałem nikogo uzdrowionego, czemu miałby robić to Bóg, mamy przecież lekarzy.

Następnie, jak gdyby nigdy nic, otworzył Biblię i przeczytał wersety mówiące o uzdrowieniach. „Zbawiciel spotkał dwóch ślepców, którzy prosili Go o łaskę. Zapytał ich: «Czy wierzycie, że mogę to uczynić?», oni zaś odpowiedzieli: «Tak jest, Paniel!». Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: «Według wiary waszej niechaj się wam stanie. I otworzyły się ich oczy» (Mt.9:28-30). Skończywszy wszystkie przygotowane wcześniej wersety zakończył, mówiąc: – A teraz Artur przyjdzie i opowie nam o Bożych uzdrowieniach.

Chciałem stać się niewidzialny, „O Boże, zabierz mnie stąd, proszę cię” – wołałem w myślach! Gdybym posiadał czapkę-niewidkę, zniknąłbym i uciekł, jak najdalej od tego miejsca. Ruszyłem jednak do przodu, wciąż się modląc: „Boże, Ty jesteś tym, który uzdrawia, przyjdź i ratuj ten wieczór! Otwórz ich serca, wyrzuć z ich umysłu te kłamstwa, które właśnie usłyszeli. Duchu Święty, przyjdź i dotykaj, uzdrawiaj”.

Wziąłem mikrofon i od tego momentu całe spotkanie przejęte zostało przez żywego Boga. Mówiłem o tym, jak Jezus, który przyszedł w ciebie, wie, co to

jest cierpienie i smutek. Opowiadałem, jak uzdrawiał każdego (podkreślałem to jeszcze dziesiątki razy), każdego, kto do niego przyszedł, prosząc o ratunek. Jak Jezus powiedział, że nikogo, kto do niego przyjdzie, nie odrzuci precz; że każda prośba w Jego imieniu zanoszona do Ojca, będzie wysłuchana. Czytałem wersety z Ewangelii, które były pełne współczucia dla ludzi dotkniętych chorobami. „I obchodził Jezus całą Galileę (...) uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc wśród ludu” (Mt.4:23). – Masz raka? Przyjdź, a Jezus cię uzdrowi! Nie możesz chodzić? Przyjdź, a dzisiaj będziesz biegał! – prawie krzyczałem. Słowa wiary

penetrowały serca wpatrzonych we mnie ludzi. Nie było osoby, która stała obojętna. Opowiedziałem im o uzdrowieniu mojego syna, kiedy lekarze nie dawali mu żadnej szansy. – Mój syn z sercem po prawej stronie i zmiażdżonym płucem nie miał prawa żyć, nie oddychał. Podtrzymywany aparaturą był skazany na śmierć.

Opowiedziałem, jak lekarze zachęcali nas do tego, żeby odłączyć go od aparatury podtrzymującej go przy życiu. Bez nadziei, bez szans. – Jednak mój Bóg miał na ten temat inne zdanie. Uzdrawiając go w nadnaturalny sposób, ponownie udowodnił, że to On dyktuje warunki. Dziecko, które nie miało prawa oddychać – oddychało, nie miało szansy na życie – żyło. Mój syn ma teraz pięć lat i jest w doskonałym zdrowiu. Mój Bóg żyje, mój Bóg leczy – kontynuowałem. Gdy był bity, opluwany, wyśmiewany, zapłacił za nasze zdrowie. „Lecz On (Jezus) zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego (całkowitego) zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni” (Iz.53:5). – Umierając na krzyżu, zwyciężył wszelką chorobę, a wstając z martwych, zdobył dla nas życie wieczne wraz z Nim. Teraz – zakończyłem – będziemy się modlić, a Pan, Jezus, tak jak obiecał, będzie leczył i dotykał nas swoją mocą i miłosierdziem. Wyjdź i zrób krok wiary, nie masz nic do stracenia!

Kwestią jest, czy chcesz poddać się Bogu, czy też z powodu niewiary będziesz tracił możliwość brania udziału w Królestwie Bożym.

Ludzie odpowiedzieli: do przodu wyszła największa od 3 lat liczba osób. Nakładaliśmy na nich ręce, modląc się o uwolnienie od wszelkich chorób. Na naszych oczach ludzie odzyskiwali zdrowie. Wielu zostało dotkniętych łaską i miłosierdziem żywego Boga, wielu przyjęło Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Mężczyzna, który nie mógł chodzić, pod Bożą mocą odzyskał w pełni swoje siły. Tańcząc przed nami, mówił: „Zobaczcie! Miałem problemy z chodzeniem, a teraz mogę skakać!”. Bóg uzdrawiał z bóli, leczone były kręgosłupy, migreny, stawy.

Mój współpracownik stojąc z boku, z niedowierzaniem patrzył na to, co robił Bóg. Coś, co zaczęło

się porażką, Jezus obrócił w zwycięstwo. Ignorancja i niewiedza została ponownie rzucona na kolana, przypominając Słowo, które Bóg wypowiedział do Ozeasza: „Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania” (Oz.4:6). Kilka tygodni później przybiegła kobieta, która wtedy słuchała nabożeństwa przez okno w mieszkaniu i łapiąc za mikrofon powiedziała: – Słuchałam kilka tygodni temu tego Słowa o uzdrowieniach, uwierzyłam i zostałam całkowicie uzdrowiona z raka. Przyszłam powiedzieć, że Bóg mnie uzdrowił i dziękuję wam za to, że tutaj jesteście, i że mogłam usłyszeć Ewangelię.

Po tym dniu jeszcze przez kilka miesięcy przychodzili ludzie, opowiadając swoje historie o tym, jak Bóg zmienił ich życie i ich fizycznie uzdrowił. Nasz Ojciec Niebieski kocha, leczy i troszczy się o każdego z nas, mówiąc w swoim Słowie do nas „Ja, Pan, twój lekarz” (2Mojż.15:26), „A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego” (Flp.4:19).

Ci, którzy twierdzą, że wraz ze śmiercią apostołów Bóg przestał uzdrawiać i używać swoich dzieci w celu fizycznego dotknięcia innych, najzwyczajniej nie znają Biblii!

Wbrew wszystkiemu

W taki oto sposób Bóg pokazał mi, że bez względu na to, jak źle w naszych oczach może wyglądać dana sytuacja, to i tak On, Stwórca i Pan, ma ostatnie słowo. Pokazał nam wszystkim również, że Jego wolą i pragnieniem jest leczyć i zbawiać wszystkich tych, którzy do Niego w pokorze przychodzą. Ten sam Bóg czeka na ciebie z zapytaniem: Czy ty chcesz być narzędziem, przez które będę robił swoje znaki i cuda?

„Choruje kto między wami? (...) niech się modlą nad nim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie” (Jk.5:14-15). Musimy również pamiętać, że bez względu na to, jaką postawę mają inni ludzie naokoło nas, my mamy stać na Słowie Bożym z wiarą, która może poruszać góry. Bóg nie tylko chce uzdrawiać teraz, tak, jak to robił 2 tys. lat temu, lecz również chce używać człowieka w ten sam sposób: „Modlitwa płynąca z wia-

ry uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone (...) Wielką moc ma wytrwała modlitwa sprawiedliwego” (Jk.5:15-16); „A Piotr wraz z Janem, wpatrzywszy się uważnie w niego, rzekł: «Spójrz na nas». On zaś spojrział na nich uważnie, spodziewając się, że od nich coś otrzyma. I rzekł Piotr: «Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazaretańskiego, chodź!»” (Dz.Ap.3:4-6).

Posłuszeństwo czy ignorancja?

Kwestią jest, czy chcesz się Jemu poddać, czy też będziesz przez niewiarę tracił możliwość brania udziału w Królestwie Bożym (Łk.10:9): „I uzdrawiajcie w nim chorych, i mówcie do nich: Przybliżyło się do was Królestwo Boże”.

Ci, którzy twierdzą, że wraz ze śmiercią apostołów Bóg przestał uzdrawiać i używać swoich dzieci w celu fizycznego dotknięcia innych, naj-

zwyczajniej nie znają Biblii! „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca” (J.14:12); „I rzekł im (Jezus): «A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli:

(...) Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją»” (Mk.16:15-20); „I uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli, aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł” (Mt.8:16-17).

A jeśli nie dopowie?

Jest jeszcze jedna kwestia, którą warto poruszyć, jeżeli Bóg nie odpowiada na nasze prośby według naszego oczekiwania, czy to oznacza, że już nie uzdrawia? Wręcz przeciwnie, Jego wolą jest odpowiadać na nasze prośby. Musimy jednak pamiętać, że Bóg nam również mówi w Księdze Izajasza 55:8-11: „Moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze”.

Więc jak zawsze, czy to się nam podoba, czy też nie, to do Stwórcy należy ostatnie słowo, w każdej kwestii. I tak powinno być. □